17-go lipca 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 29.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Zmiana ordynacji wyborczej.

Dużo się słyszało w ciągu ostatnich lat narzekań na Sejm, że źle pracuje, że w ciągu pięciu lat pracy nie potrafił nic pożytecznego zrobić. Dużo było w tych narzekaniach przesady, ale też było i trochę prawdy. Istotnie Sejm za dużo czasu tracił na kłótnie i bardzo rzadko potrafił zdobyć się na zgodę.

Jeżeli tak było, to przyczyną tego jest zła ordynacja wyborcza, t. j. prawo, na zasadzie którego przeprowadzane są wybory.

Jasną jest rzeczą, że na to, żeby przyszły Sejm był lepszy, trzeba to prawo zmienić.

To też posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego zgłosili projekt o zmianę ordynacji wyborczej. W tym projekcie starali się oni poprawić to wszystko, co było złego w obecnem prawie.

Przedewszystkiem więc uznali oni, że liczba posłów jest za duża. Mieliśmy dotychczas aż 444 posłów. Jest to liczba zbyt duża, bo po pierwsze pociąga za sobą bardzo wielki wydatek, bo każdy poseł otrzymuje od państwa djety, a po drugie, co jeszcze ważniejsze, przy takiej wielkiej ilości trudno obradować. Jest rzeczą dowiedzioną, że im jest mniej ludzi na jakiemś zgromadzeniu, tem łatwiej jest coś pożytecznego uchwalić.

Dlatego też posłowie Związku Ludowo-Narodowego postanowili zmniejszyć liczbę posłów prawie o połowę, tak żeby posłów było tylko 444. Dalej posłowie Związku Ludowo-Narodowego chcieli zmienić stosunek posłów w różnych okręgach tak, żeby okręgi bardziej kulturalne miały należny im wpływ na sprawy państwa, wreszcie chcieli zabezpieczyć przedstawicielstwo ludności polskiej na kresach, żeby ludność polska nie była pokrzywdzona na rzecz niepolaków.

Niestety na to, żeby te projekty były przeprowadzone, trzeba zgody większości Sejmu, a większości takiej niema, bo lewica sprzeciwiła się odrazu zmniejszeniu liczby posłów, bo chce utrzymywać swoich ludzi na stanowiskach poselskich. Tak samo sprzeciwiła się lewica i innym słusznym żądaniom stronnictw narodowych.

Sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta, ale wątpliwe, czy uda się naszym narodowym posłom poprawić prawo wyborcze.

Jeżeli lewica zwycięży i nie dopuści do wprowadzenia w życie narodowych projektów, wtedy nowy Sejm będzie podobny do dawnego, i będziemy musieli czekać jeszcze na poprawę, a ta poprawa może tylko wtedy nastąpić, jeżeli większość ludność polskiej wybierze do przyszłego Sejmu posłów narodowców.

St. Kodź.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Zmiana ordynacji wyborczej. Niemal na całym świecie obecnie ciała ustawodawcze (jak parlamenty — sejmy i senaty) przechodzą ciężkie przesilenie. Doświadczenie wykazało, że dotychczasowy sposób wybierania deputowanych (czyli posłów) był zły, gdyż umożliwiał wejście do ciał ustawodawczych ludzi zupełnie do pracy w parlamencie nieprzygotowanych lub wręcz szkodliwych. Nic też dziwnego, że najgłówniejszą troską rządów jest naprawa parlamentów przez odpowiednią zmianę sposobu wybierania (ordynacji wyborczej).

Również rząd francuski opracował projekt takich zmian i wniósł go do parlamentu.

Tylko u nas rząd, aczkolwiek właśnie z ust jego kierownika p. Piłsudskiego padły najcięższe oskarżenia pod adresem Sejmu, nietylko dotąd nie opracował własnego projektu naprawy ordynacji wyborczej, lecz robi wszystko (za pomocą oddannych sobie posłów), by udaremnić nawet te drobne zmiany ku lepszemu, które usiłują uchwalić w Sejmie stronnictwa narodowe.

ANGLJA.

Projekt reformy Izby Lordów. Angielska Izba Lordów, czyli Senat, rozpoczęła obrady nad projektem pewnych zmian (reformy) swej organizacji. Ma być przedewszystkiem zmniejszona ilość członków (lordów) oraz wprowadzone inne zmiany w składzie Izby. Widzimy więc, że nawet w Anglji, gdzie życie parlamentarne dotychczas było najzdrowsze, zachodzi potrzeba pewnych zmian i naprawy.

Niezadowoleni są z tych projektów tylko socjaliści, którym wszelkie próby uzdrawiania życia parlamentarnego są nie na rękę. Nic też dziwnego, że przywódca socjalistów Mac Donald (czytaj Mak Donald) wystąpił bardzo ostro przeciwko projektowanym zmianom.

Tak samo i u nas, głównie lewicowcy z socjalistami i wyzwoleńcami na czele oraz mniejszości narodowe sprzeciwiają się uzdrowieniu Sejmu. Lecz w Anglji wszelkie zdrowe poczynania popiera rząd, gdy u nas rząd... milczy.

WŁOCHY.

Pod rządami Mussoliniego we Włoszech dzieje się coraz lepiej. Kraj się bogaci, a o strajkach mowy niema.

Ostatnio właśnie, wobec nadwyżki dochodów nad wydatkami państwa (948 miljonów lirów) rząd włoski postanowił zniżyć niektóre podatki, co z kolei umożliwi obniżenie cen na produkty pierwszej potrzeby.

Ilość faszystów. Jak oblicza jedna z gazet włoskich partja faszystów liczy przeszło miljon członków w czem 960.590 mężczyzn i 70.681 kobiet.

CZECHOSŁOWACJA.

Niebywałe upały panują obecnie w Czechosłowacji. Upał jest tak wielki, że podczas ostatnich zawodów sportowych wydarzyło się przeszło tysiąc wypadków omdlenia na skutek gorąca. Mdlały głównie kobiety, które brały udział w popisach i ćwiczeniach.

RUMUNJA.

Napad bandy sowieckiej. W nocy z 2 na 3 lipca banda sowiecka przeszła granicę rumuńska zapewne dla dokonania rabunku, lecz natrafiła na posterunek rumuński.

Wywiązała się walka. Bandyci zostali wyparci i musieli ratować się ucieczką. Ze strony rumuńskiej został zabity jeden żołnierz.

NIEMCY.

Twierdze na pograniczu Polski zburzono? Jak donoszą gazety niemieckie komisja złożona z przedstawicieli wojskowości państw sprzymierzonych dokonała już oględzin twierdz niemieckich na pograniczu Polski i miała jakoby stwierdzić, że twierdze te istotnie zostały zburzone.

Podobno w skład komisji miał wchodzić również przedstawiciel armji polskiej.

Naturalnie wiadomość tą, jako pochodzącą z gazet niemieckich, należy przyjąć z poważnym zastrzeżeniem, co do jej wiarogodności.

Ukaranie bluźnierstwa w prasie. Redaktor z Norymbergji, niejaki Konrad Beiswanger, znany mason i liberał został skazany na 6 tygodni za bluźnierstwa, jakich się dopuścił w prasie, umieszczając dwa artykuły, ośmieszające kult Chrystusa i Matki N. Jako rzeczoznawcę powołał sąd sufragana dr. Sengera, który stwierdziwszy sam fakt, przemówił w te słowa: „Kto nie umie odróżnić trucizny, nie powinien dostać koncesji na aptekę i być aptekarzem, kto nie rozróżnia barw temu nie wolno być maszynistą, bo w jednym i drugim wypadku grozi niebezpieczeństwo dla narodu. Kto wyszydza religijno-moralne uczucia większości narodu, ten nie nadaje się na redaktora dziennika, bo sączy truciznę i zagraża dobru publicznemu".

Tak się każe bluźnierców w luterskich Niemczech, a u nas tym czasem władze wydają pieniądze skarbowe na takie paskudne piśmidła jak „Epoka", „Głos prawdy" wypisujące wyraźne bluźnierstwa. Redaktor tego ostatniego pisma, wielokrotnie skazany przez sąd za oszczerstwa, pozostaje na wolności, widocznie dzięki opiece osob wysoko postawionych i mających posłuch u ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza.

ROSJA.

Nowa fala mordów. Aczkolwiek sprawa zabójstwa posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, już należy do przeszłości i nieporozumienia, jakie z tego powodu wynikły pomiędzy Polską a Rosją, zostały zażegnane, to jednak u siebie, w Rosji, bolszewicy nie przestają szaleć, mordując ludzi niewinnych, pod pozorem walki z organizacjami monarchistycznemi. Niemal codzień rozstrzeliwuje się setki osób, w większości wypadków, bez sądu.

Okrucieństwa bolszewickie wywołały oburzenie, nawet śród ich zagranicznych przyjaciół.

Jak dowiadujemy się, socjaliści angielscy wysłali do Moskwy protest, w którym domagają się zaprzestania mordów.

Nienawiść do żydów wzrasta w armji czerwonej. Stwierdzają to ostatnie raporty dowódców wojsk czerwonych garnizonu moskiewskiego.

Co najciekawsze, że ta nienawiść do żydów objawia się nietylko wśród starych oficerów dawnej armji carskiej, lecz nawet śród najmłodszego pokolenia wychowanków bolszewickich szkół wojskowych.

W szczególności nastrojami przeciwżydowskiemi odznacza się garnizon moskiewski. Dzienniki sowieckie, jak „Prawda“ i „Krasnaja Zwiezda“, przytaczają szereg jaskrawych wypadków nienawiści do żydów w armji czerwonej.

AMERYKA.

Straty z przyczyny wylewu Missisipi. Sekretarz stanu p. Hoover ogłosił wykaz strat powstałych w wyniku straszliwej katastrofy, która dotknęła Stany Zjednoczone, skutkiem wylewu Missisipi.

Szkody wyrządzone przez powódź wynoszą około 400 miljonów dolarów.

60.000 rodzin dotknęła ruina.

Półtora zaś miljona obywateli poniosło znaczne straty. Skutki powodzi nie dadzą się szybko usunąć, potrzeba kilku lat intensywnej pracy i ogromych kapitałów, aby ujarzmić potężną rzekę i uczynić ją w przyszłości nieszkodliwą.

Proces Henryka Forda. Jak już pisaliśmy, członek parlamentu amerykańskiego, żyd Straus, wytoczył proces przeciwko znanemu miljarderowi automobilowemu Henrykowi Fordowi, za jego wystąpienia przeciwko żydom, które Straus uważa za oszczercze.

W odpowiedzi Ford ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że oszczerstwem nazwano wykazanie przemożnego wpływu żydostwa na wszystkie dziedziny życia amerykańskiego.

Międzynarodowe żydostwo opanowało państwową organizację skarbową Stanów Zjednoczonych, aż do najwyższych instytucyj włącznie, utwierdziło się w rządzie, zagarnęło finans. i ekonom. sferą, posiadło prasę, wywarło i wywiera wielki wpływ na wychowanie młodzieży, pokryło kraj siecią szpiegów.

Ono kieruje rewolucyjnemi i ultra - konserwatywnemi czynnikami świata, mając równą potęgę, zarówno w komunistycznej Rosji, jak i w kapitalistycznej Anglji. Ono kieruje przedsiębiorstwami teatralnemi i kinematograficznemi, uzależnia od siebie gospodarstwo rolne, ono wreszcie ma możność decydowania o wojnie i pokoju.

CHINY.

Zwycięstwa wojsk południowych w dalszym ciągu umożliwiają im posuwanie się w kierunku Pekinu. Jak donoszą gazety, generał Feng, który dotąd szedł ręka w rękę z bolszewikami, porzucił tych niemiłych sprzymierzeńców i połączył się z generałem Czang-Kai-Szekiem, który walczy o prawdziwą niezależność Chin i wyzwolenie swej ojczyzny z pod jarzma cudzoziemców.

Z całej Polski.

List dziękczynny Episkopatu Polskiego do Ojca Św.

Ojcze Święty!

W ostatnich dniach zgromadzili się prawie wszyscy biskupi Rzeczypospolitej Polskiej na dwie uroczystości, z których jedna odbyła się w Warszawie, a w czasie której mianowanemu przez Waszą Świątobliwość Św. Rzymsk. Kościoła Kardynałowi Hlondowi Prezydent Rzeczypospolitej nałożył biret kardynalski, druga w Wilnie, gdzie cudowny obraz Boga Rodzicy, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i nieprzeliczonych tłumów wiernych, został ukoronowany drogocenną koroną. Uroczystości te zawdzięczamy łaskawości i niezwykłej ojcowskiej życzliwości Waszej Świątobliwości względem naszego narodu i dlatego z serca wdzięcznością przepełnionego, korząc się u stóp Waszej Świątobliwości, składamy jaknajgorętsze dzięki, tak za purpurę kardynalską, którą Arcypasterz Gnieźnieński i Poznański ozdobiony został, jak i za koronację cudownego obrazu Boga Rodzicy w Wilnie. Te dowody życzliwości względem Rzeczypospolitej Polskiej, przez Waszą Świątobliwość okazane, jeszcze ściślej, o ile to możliwe, łączą ducha całego narodu ze Stolicą Apostolską i imię Waszej Świątobliwości zapisują głębiej w sercach naszych i w niewygasłej pamięci.

Błagając kornie o błogosławieństwo Apostolskie, pozostajemy Świątobliwości Waszej najpoddańszymi synami w Chrystusie.

Aleksander Kardynał Kakowski; August Kardynał Hlond; Adam Sapieha, Metropolita Krakowski; Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski; Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński; Piotr Mańkowski, Arcybiskup; Adolf Szelążek, Bp. Łucki; Zygmunt Łoziński Bp. Piński; Leon Wałęga, Bp. Tarnowski; Anatol Nowak, Bp. Przemyski; Antoni Juljan Nowowiejski, Bp. Płocki; Henryk Przeździecki, Bp. Podlaski; Stanisław Łukomski Bp. Łomżyński; Wincenty Tymieniecki, Bp. Łódzki; Władysław Krynicki Wikarjusz Kapitulny Włocławski; Teodor Kubina, Bp. Częstochowski; Stanisław Okoniewski, Bp. Chełmiński; Arkadjusz Lisiecki, Bp. Śląski; Adolf Józef Jełowiecki, Sufr. Lubelski; Karol J. Fischer, Sufr. Przemyski; Czesław Sokołowski, Sufr. Podlaski; Wojciech Owczarek, Sufr. Włocławski; Antoni Laubitz, Sufr. Gnieźnieński; Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz, Sufr. Wileński; Stanisław Rospond, Sufr. Krakowski.

Budowa kościoła Opatrzności. Dnia 4 b.m. w gmachu Sejmu odbyła się pod przewodnictwem p. marszałka Rataja konferencja w sprawie budowy Kościoła Opatrzności. Kościół ten postanowił wznieść Sejm Wielki na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja, a budowę którego, w ogrodzie Botanicznym wstrzymał rząd rosyjski. Sejm Konstytucyjny postanowił votum Sejmu Wielkiego spełnić.

W obradach wzięli udział J. Em. Prymas Hlond, J. E. ks. Arcybiskup Sapieha, wicemarszałkowie Sejmu oraz prezes rady miejskiej p. Jaworowski i prezydent miasta, inż.

Jabłoński. Po omówieniu kwestyj, związanych z budową, uczestnicy konferencji udali się samochodami na Kamionek, gdzie zwiedzono miejsce budowy przyszłej świątyni.

Wybory do władz miejskich w Warszawie już się odbyły. Ugrupowania narodowe zaproponowały innym stronnictwom, które się uważają za polskie, porozumienie w celu niedopuszczenia do władzy żydów i komunistów. Lecz socjaliści, jak zwykle, woleli sojusz z żydami, to też, przy pomocy żydów, wybrali na przewodniczącego Rady Miejskiej socjalistę, posła Jaworowskiego, zaś na jednego z zastępców przewodniczącego żyda, Majzla.

Ten sojusz socjalistów z żydami wywołał tak wielkie oburzenie w całej Warszawie, że podczas wyborów na prezydenta nie ośmielili się socjaliści popierać żydów. Jednakże nie chcieli też oni głosować na kandydata narodowca. Wobec takiego stanu rzeczy Rada Miejska przez dłuższy czas nie mogła wogóle wybrać prezydenta, gdyż żaden z kandydatów nie mógł uzyskać odpowiedniej większości głosów, aczkolwiek najwięcej głosów oddano na p. Borzęckiego, kandydata narodowców. Takie niezdecydowane stanowisko Rady Miejskiej, było bardzo na rękę rządowi, który nosił się z zamiarem mianowania na stanowisko prezydenta komisarza, przyczem wymieniano nazwiska ludzi zupełnie nieodpowiednich na to stanowisko.

Wreszcie wśród socjalistów nastąpiło jakby otrzeźwienie, zaś narodowcy, pragnąc za wszelką cenę doprowadzić do jakiegoś porozumienia stronnictw polskich, wysunęli kandydaturę inżyniera Słomińskiego, jako człowieka stojącego poza wszelkiemi partjami. Po paru głosowaniach p. Słomiński został wybrany prezydentem m. Warszawy.

Dotychczasowe wyniki wyborów do ciał samorządowych są wprost przerażające. Dzięki stanowisku władz, które za wszelką cenę dążą do zniszczenia stronnictw narodowych i popierają najrozmaitsze drobne partyjki, głosy polskie niemal wszędzie zostały rozbite, co w wyniku uniemożliwiło bezwzględne zwycięstwo list polskich i oddało rządy w miastach i gminach w ręce mniejszości (głównie żydów) i socjalistów. Nawet ci ostatni są zaniepokojeni takim stanem rzeczy. W jednym z ostatnich numerów gazeta socjalistyczna „Robotnik“ podaje interesujące zestawienia wyniku dotychczasowych wyborów do samorządów w Kongresówce i Wileńszczyźnie. Zestawienia dotyczą od wyborów w Radomiu, a kończąc na danych częściowych z niedzieli 3 b. m. Cyfry za okres powyższy ustalone przedstawiają się następująco:

Prawica (pod tą nazwą „Robotnik“ rozumie listy narodowe)—304 mandaty.
P. P. S.—255 mandatów.
Blok żydowski—198 mandatów.
Grupy rządowe (Partja Pracy, Zw. Naprawy Rz. i t. d.)—71 mandat.
Bund—60 mandatów.
Komuniści i „czumowcy“ — 33 mandaty.
Poalej-Sjon lewica—14 mandatów.
Poalej-Sjon prawica—8 mandatów.
Monarchiści (Wilno)—4 mandaty.
N. P. R. prawica—2 mandaty.
N. P. R. lewica—1 mandat.

Kilkanaście mandatów przypadło w udziale żydowskim listom mieszczańskim, poza blokiem, ze 30—40 przypadłoby komunistom, gdyby w niektórych miejscowościach ich list nie unieważniono.

Sejm obecnie przechodzi przez okres wytężonej pracy, gdyż nie tylko opracowuje szereg niezmiernie doniosłych ustaw, jak ustawa sarządowa, o zmianie ordynacji wyborczej i t.p., lecz jednocześnie rozpatruje dekrety rządowe, których jest aż 66..

W liczbie tych dekretów jest dekret prasowy, o wprowadzeniu liczników oraz szereg innych.

Dekret prasowy był już ropatrywany w komisji prawnej i jednogłośnie został uchylony, gdyż jest rzeczywiście pod każdym względem skandaliczny. Gwałci on zastrzeżoną w Konstytucji wolność prasy i oddaje pisma na łaskę i niełaskę urzędników, od dobrej woli których uzależnia istnienie pism.

Należy się spodziewać, że większa część tych dekretów zostanie przez Sejm odrzucona.

Ustawy samorządowe, po rozpatrzeniu w komisji, weszły już pod obrady Sejmu i zapewne w dniach najbliższych zostaną uchwalone. By przyśpieszyć uchwalenie tych niezwykle doniosłych ustaw, Sejm postanowił obradować 2 razy dziennie.

W związku z wyborami do gmin wiejskich i miejskich posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego zgłosili wniosek o przerwaniu tych wyborów, jako godzących w najżywotniejsze interesy Narodu i państwa polskiego. Połączone komisje konstytucyjna i wojskowa jednomyślnie uchwaliły niedopuszczalność wciągania wojska do polityki przez udzielenie oficerom i podoficerom praw wyborczych, jak to uczynił rząd podczas ostatnich wyborów do rady miejskiej w Warszawie. Uchwalono, zgodnie z Konstytucją, że oficerowie zachowują nadal prawo obieralności do Sejmu i Senatu, lecz bezwzględnie nie mają prawa ani obieralności ani obierania do ciał samorządowych. To samo dotyczy szeregowców i rzecz prosta, podoficerów zawodowych.

Jedynie praca nad ustawą o zmianie prawa wyborczego (ordynacji wyborczej) posuwa się jak po grudzie, bo socjaliści, mniejszości, a przedewszystkiem partje popierające rząd p. Piłsudskiego robią wszystko, by uniemożliwić zmiany i naprawę tego tak ważnego dla życia państwa prawa.

Pożyczka amerykańska dla Polski. O sprawie tej pisaliśmy parę razy i zaznaczaliśmy, iż trudno wierzyć, by w obecnych warunkach ktoś zdecydował się na udzielenie Polsce większej pożyczki. Przewidywania nasze w gruncie rzeczy sprawdziły się. Wprawdzie rokowania o większą pożyczkę nie zostały całkowicie zerwane, lecz odroczone do jesieni. Zapewne bankierzy amerykańscy, widząc przerażające wprost wyniki wyborów do samorządów, woleli zaczekać na wynik wyborów do Sejmu, co nastąpi gdzieś w październiku, lub w listopadzie.

Jeżeli w wyniku tych wyborów większość w Sejmie stanowić będą mniejszości i socjaliści, to można być całkiem pewnym, iż żaden uczciwy bankier pożyczki nam nie udzieli, gdyż dać pieniądze socjalistom, jest to samo, co wyrzucić je w błoto.

Jednakże w wyniku długich rokowań zgodzili się przedstawiciele banków amerykańskich na udzielenie nam niewielkiej pożyczki krótkoterminowej, na podtrzymanie naszej waluty. Pożyczka ta wynosi zaledwie 15 miljonów dolarów i udzieloną została tylko na jeden rok.

Podatki od rolników w jednym terminie. Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie ustawę, zmierzającą do ujednostajnienia terminu płatności danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej, na mocy obowiązujących przepisów w tym kierunku, aby terminy płatności różnych danin publicznych zbiegały się z terminami płatności państwowego podatku gruntowego. Ministerstwo skarbu prowadzi obecnie w tym względzie rozmowy z zainteresowanymi władzami i jest zdania, że sprawę tę zakończy w najbliższym czasie, tak, aby już w jesieni b. r. terminy płatnych w tym okresie wszystkich danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej, zbiegały się z terminem płatności drugiej raty państwowego podatku gruntowego.

Miła niespodzianka. Miła niespodzianka spotkała służącą sekretarza sejmiku w Krasnymstawie, która przed kilku dniami zupełnie przypadkowo dowiedziała się, że w r. 1926 padła na nią główna wygrana w ciągnieniu dolarówek, w sumie 40.000 dolarów.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	17	lipca	w Landwarowie
w poniedz.	18	"	" Słonimie
we wtorek	19	"	" Dołhinowie
we środę	20	"	" Dubrowie
we czwartek	21	"	" Kundzinie
w piątek	22	"	" Olkienikach
w sobotę	23	"	" Twereczu
w niedzielę	24	"	" Wilejce Star.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. księdza Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego nowowyświęceni kapłani otrzymali następujące naznaczenia: ks. Antoni Bachurzewski, na wik. do Brasławia, ks. Stefan Dobrowolski, na wik. do Parafjanowa, ks. Adolf Grodis, na wik. do Ejszyszek, ks. Józef Kowalczuk, na wik. do Oszmiany, ks. Stanisław Kozłowski, (z archid. mohyl.) na wik. do Słobódki (Zawierz), ks. Wincenty Łaban na wik. i pref. szkół do Hermanowicz, ks. Edward Murończyk, na wik. do Zabłocia, ks. Władysław Paczkowski na wik. do Widz, ks. Władysław Pilcicki na wik. do Wornian, ks. Jan Romejko na wik. do Gierwiat, ks. Paweł Sargiewicz (z archid. mohyl.) na wik. do Krzemienicy, ks. Jan Wienożyndis na wik. do Kalwarji.

Listy z miasteczek i wsi.

Worniany (pow. Wileńsko-Trocki).

Pisano niedawno w „Głosie Wileńskim“ o wyborach gminnych i o wyborze na wójta byłego szynkarza, p. Żórowskiego, który nie cieszy się zbyt dobrą opinją śród dobrze myślących ludzi.

Na szczęście władze wyboru p. Żórowskiego nie zatwierdziły, więc wybierzemy kogoś innego na te, ważne w życiu każdej gminy, stanowisko.

Również sekretarz gminy, p. Stanisław Hłasko, niezbyt się nam udał. Jest to zażarty wyzwoleniec i jak wiadomo, był on sołtysem gromady Dubnickiej za czasów bolszewickich, kiedy to zamordowano właściciela majątku Dubniki, p. Ludwika Minejkę.

Miejmy nadzieję, że i tego kandydata władze również nie zatwierdzą.

Trzeba stwierdzić, że pierwsze wybory do zarządu gminy były dość przypadkowe, a to z tego powodu, że zbyt wielu amatorów było na stanowisko wójta i głosy się rozbiły, co umożliwiło przejście p. Żórowskiego.

A przecież w gminie mamy szereg osób bezwzględnie wartościowych, że wspomnę p. Krukowskiego (adwokata) Stefana Dubickiego z Worony, Iwanowskiego z Rokity, Józefa Biedunkiewicza z Olesina, którzy powinni wpłynąć na innych radnych, by jednak na wójta został powołany człowiek, zasługujący na szacunek i zaufanie powszechne.

Dubicki.

Miedniki, (pow. Wileńsko-Trocki).

W numerze 15 „Głosu Wileńskiego“ nieznany autor, podpisujący się anonimem „parafjanin“ w swem pismie z Ławaryszek, porusza sprawę dzwonu Miednickiego, który zabrany był w swoim czasie po kasacie kościoła w Miednikach i przewieziony do Szumska, a stamtąd do Ławaryszek. Obecnie parafja Miednicka wszczęła starania o zwrot swego dzwonu i, jak słyszeliśmy, J. E. ks. biskup wileński dekretem w 1925 roku polecił zwrócić dzwon do Miednik. Wiadomo bowiem, że rzecz kościelna nie ulega przedawnieniu, a jeżeli obecnie zwracają nieprawnie zabrane majątki, ziemie, posiadłości, to tembardziej musiał być przysądzony na zwrot dzwon kościelny, nieprawnie zrabowany w czasie kasaty, o który właściciel prawy t. j. kościół parafjalny w swoim czasie, wskutek kasaty nie mógł się upomnieć, co uczynił dopiero teraz, gdy odzyskał wolność i swój byt właściwy.

Ławaryszczanie jednak rozporządzenia J. E. Biskupa nie spełnili, co jest, nawiasem mówiąc, nieposłuszeństwem karygodnem i tchnie duchem bolszewickim, a ze strony władz duchownych wymaga większej stanowczości w uwzględnianiu rozporządzeń w podobnych wypadkach, gdyż w sprawach kościelnych decyzja Biskupa jest całkiem miarodajną, a gmatwając sprawę zwlekają z wykonaniem, powołując się niby na to, że za ten dzwon ktoś kiedyś płacił żytem klasztorowi Szumskiemu i podobno miały być jakieś dokumenty w tej sprawie. Ale w rzeczywistości rzecz się ma całkiem inaczej.

Płaca rzekoma klasztorowi Szumskiemu jest tylko czczym wymysłem, obliczonym na nieświadomość łatwowiernych, gdyż, jak wiadomo z faktów historycznych i dowodów naocznych świadków, dzwony miednickie z innemi rzeczami po kasacie kościoła w Miednikach wywieziono z Miednik do Szumska w 1865 roku, a klasztor w Szumsku już nie egzystował od 1861 roku, a więc o cztery lata wcześniej był skasowany.

Nie można też przypuścić, by ktoś nawet na rzecz kościoła w Szumsku płacił, gdyż dzwony z Szumska wywieziono do Ławaryszek nie z racji kupna i płacy, ale z obawy, by się nie dostały w ręce moskali, w prędkim bowiem czasie, t. j. w następnym 1866 r. uległ kasacie ostatecznej i kościół w Szumsku, a parafja Szumska przestała egzystować jako parafja.

W tym to krytycznym i groźnym czasie, proboszcz ówczesny w Szumsku rozsyłał wszystkie rzeczy do sąsiednich kościołów, nie zagrożonych kasatą: jeden dzwon do Sół, jeden do Gudohaj, a jeden największy z fisharmonją, lichtarzami i innemi rzeczami przesłał na przechowanie do Ławaryszek, oczywiście nie czyniąc żadnych aktów ani kupna, ani sprzedaży. Sądzimy przeto, że władze duchowne uwzględnią słuszne żądania parafjan miednickich, a decyzją ostateczną nakażą Ławaryskiemu kościołowi zwrócić do Miednik dzwon i wszystkie inne rzeczy zabrane, t. j. fisharmonję i lichtarze, a za zużyte rzeczy i nieistniejące — zapłacić według właściwej wartości. *Parafjanin.*

Smorgonie (pow. Oszmiański).

Miasto nasze poniosło bardzo bolesną stratę. Mianowicie, 26 czerwca zmarł, znany na gruncie Smorgoń, obrońca sądowy, p. Brujak.

S. p. Brujak ceniony był niezmiernie przez społeczeństwo polskie Smorgoń za niezwykłe zalety duszy i serca, to też w uroczystości żałobnej wzięło udział całe miasto. Obok zgonu ś. p. Brujaka, niewątpliwie, największem wydarzeniem był pożar tartaku i młyna przy ul. Krewskiej. Jest to dla Smorgoń b. dotkliwa strata, gdyż urządzony wzorowo młyn zaopatrywał miasto w mąkę, zaś przy tartaku szereg osób miało pracę i zarobek.

Na szczęście spłonęły tylko drewniane części budynku, gdyż dzięki obmurowaniu udało się uratować maszyny i motor, pomimo, iż susza i silny wiatr niezwykle sprzyjały rozszerzeniu się ognia.

Miasto nasze stale porządkuje się i przybiera coraz to bardziej schludny wygląd. Główne ulice są już oddawna uporządkowane: wybrukowano jezdnię, ułożono chodniki, naprawiono mostki i scieki. Lecz magistrat nie ustaje w pracy i w dalszym ciągu prowadzi roboty brukarskie, bądź też robi chodniki, sadzi drzewa i t. p.

Roboty obecnie trwają na ulicy Krewskiej, Niedźwiedzkiej oraz innych, gdzie poszczególne odcinki wymagały naprawy.

Niestety, są u nas ludzie, którzy nie potrafią uszanować pracy i wysiłków innych. Tak naprzykład, grupa poborowych, udających się do Oszmiany, w nocy 29 na 30 czerwca urządziła obrzydliwą burdę, zrywając szyldy, niszcząc mosty, chodniki i tłukąc szyby w magistracie i innych domach. Połamali też deski ogłoszeniowe, a nawet pozrywali mostki.

Miejmy nadzieję, że władze nasze należycie ukarzą awanturników, którzy w sposób iście bolszewicki objawiają swój dobry humor.

Targi ostatniemi czasy są u nas mało ożywione, gdyż, pomimo pięknie zapowiadających się urodzajów, przednówek jest wyjątkowo ciężki i włościanie siedzą bez gotówki.

M. P—cki.

Opsa (pow. Brasławski).

W każdym numerze „Głosu Wileńskiego" jest napisano o niektórych miasteczkach, a nawet i wioskach Wileńszczyzny. O naszem miasteczku Opsie, nikt nie pisze. Ja, mieszkaniec tutejszej gminy, stały prenumerator „Głosu Wileńskiego", odważyłem się, ale nie potrafię dobrze wszystkiego opisać i myśli swoje wyrazić. Proszę Pana Redaktora poprawić i wydrukować.

Do wojny m-ko Opsa mało czem odróżniało się od zwyczajnej wioski i nawet nie było urzędu pocztowego. Tylko sklep wódczany, restauracja i kilka sklepików żydowskich. Teraz tak samo jest restauracja, sklep wódek i sklepy żydowskie, ale za to wiele jednak zmieniło się na lepsze. Naprzykład: mamy spółdzielczą kooperatywę, kasę i mleczarnię. Ta ostatnia została założona dopiero w roku bieżącym. O jeden kilometr od miasteczka, w majątku Opsa, mamy męską szkołę rolniczą i ochronkę, gdzie 1000 dzieci, sierot znalazło przytułek. Wiele się przyczynia dla podniesienia dobrobytu Opsy wąskotorówka, łącząca Dukszty z Drują. Miasteczko rozpoczęto brukować i wkrótce będzie już wybrukowane. A co najgłówniejsze, czego niema zapewne w żadnym miasteczku Wileńszczyzny, że żydki opeskie kłócą się między sobą. Irsza Rapaport, zamieszkały niedaleko od miasteczka, na kolonji w majątku Opsa, którą nabył w roku 1921 i sprzedał kawał ziemi, z owej kolonji gminie na plac rynkowy, a żydki miasteczkowe chciały, żeby rynek był w innym miejscu, na ogólnej miasteczkowej ziemi, do sprzedania której namówili właściciele tej ziemi, bo bliżej położona do centrum miasteczka, niedaleko od gmachu urzędu gminnego i naprzeciwko katolickiego cmentarza parafjalnego. Jakby Rapaport nie sprzedał ze swojej kolonji, to napewno rynek zostałby na upatrzonym przez żydów miejscu. Więc z tego powodu żydzi miasteczkowi wypędzili ze swojej bożnicy Rapaporta i mocno go pobili, bo krew ciekła jak z wieprza. Jednak i nadal obiecują go bić, mówiąc, że to jeszcze nie wszystko. Rabin go wyklął i wykreślił ze wszystkich ksiąg żydowskich.

Dnia 14 czerwca r. b. odbyły się wybory do rady gminnej. Na wybory przybył pan starosta powiatowy z Brasławia, który miał mowę, o znaczeniu rady gminnej i podkreślił, że do tego czasu gmina Opeska była wzorową na cały powiat Brasławski. Prosił postarać się, żeby została nadal wzorem dla całej Wileńszczyzny. Do rady zostało wybrano 13 osób Polaków-katolików, a jeden tylko żydek.

Józef Jodziałło.

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

Mieliśmy niedawno wielkie, choć b. smutne wydarzenie.

Od pioruna powstał pożar, który zniszczył stodołę Rozalji Wąsowiczowej, biednej wdowy.

W stodole stała właśnie klacz, wozy, oraz znajdowały się wszystkie narzędzia rolnicze poszkodowanej. Cały ten dobytek spłonął.

Syn Wąsowiczowej, pragnąc ratować konia, wpadł do płonącej stodoły, lecz nie mógł sobie dać rady i ledwie sam nie zginął, pod zawalającym się dachem.

Pożar zagrażał całej wsi, bo budynki stoją ciasno, więc gdyby nie deszcz, to zapewne zapaliłyby się również i sąsiednie budynki. Lecz na szczęście wody było pod dostatkiem, a i ludzie zbiegli się odrazu, by nieść pomoc w nieszczęściu.

Ale nieszczęścia zawsze chodzą w parze, bo prócz zniszczeń wyrządzonych przez ogień, wydarzył się też nieszczęśliwy wypadek z jednym z mieszkańców wsi, który brał udział w gaszeniu pożaru.

Człowiek ten, Adam Łukuć, zalewając ogień, zbytnio się zbiżył do palącej się stodoły i został przygnieciony przez walące się wiązania. Na szczęście miał na sobie ubranie z grubego płótna, które przytem było mokre, więc to go uratowało, ale jednak, pomimo to odniósł ciężkie poparzenia i wydobyto go z pod płonących belek całkiem nieprzytomnego. Z pożaru tego jednak mamy pewną naukę, że trzeba przed piorunami się bronić. To też przyjęto z uznaniem myśl naszego sołtysa, p. K. Łukucia, by z każdego domu ściągnąć składkę na postawienie we wsi piorunochronów. Może w przyszłości przynajmniej unikniemy pożarów i szkód, które ogień powoduje. *Kazimierz Musiejka.*

Odpowiedzi Redakcji.

P. Możejkównie z Iszczołny pow. Lidzki. Artykułu Pani pomimo największej chęci poruszenia tak bolesnej sprawy nie możemy zamieścić, gdyż niewątpliwie mielibyśmy z tego powodu proces sądowy.

P. Józefowi Jodziałło, Wincentowo, gm. Opsa pow. Brasławski. Serdecznie dziękujemy za list, który zamieszczamy w „Głosie". Odpowiedź na pytanie udzielimy w najbliższym numerze.

P. Ignacemu Kasiukiewiczowi w Mołoducie. Możemy Panu poradzić zaprenumerowanie pisma „Polski Drób", które wychodzi w Warszawie (adres redakcji: Kopernika 30) i obszernie omawia sprawę hodowli drobiu. Cena prenumeraty 3 zł. kwartalnie.

WESOŁY KĄCIK.

Fein Kepełe.

Aron Kornblum umarł na giełdzie rażony apopleksją. Należało zawiadomić o tem żonę, ale ostrożnie, bo i ją może szlag trafić ze wzruszenia. Tej delikatnej misji podjął się Josel Feinkopf. Idzie tedy do Kornblumowej! i pyta:

— Czy tu mieszka wdowa Kornblum?

— Tu, ale jeszcze nie wdowa.

— Nie wdowa? — mówi Joseł. A załóż się pani, żeś wdowa.

Wiadomości praktyczne.

Nowe przepisy o poborowych, którzy zachorowali. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie normujące sprawę ulg dla poborowych, którzy ulegli wypadkowi względnie chorobie, zmieniającej ich zdolności do służby w wojsku. Według tego rozporządzenia poborowi, zakwalifikowani przez komisję poborową do kategorji „A", pragnąc uzyskać zmianę kwalifikacji, ze względu na pogorszenie się stanu zdrowia po poborze, mogą być ponownie badani przez komisję wojskowo-lekarską przy właściwym P. K. U.

Wojskowe zakłady lekarskie nie mogą przyjmować na leczenie poborowych, jako osób cywilnych bez specjalnego zezwolenia czynników miarodajnych i nie są uprawnione do wystawiania tym poborowym orzeczeń lekarskich.

Nie więcej jak 15 proc. W Nr. 54 „Dziennika Ustaw" ogłoszono dekret Prezydenta, którego mocą w pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać sobie i pobierać korzyści majątkowych w formie procentu, lub jakiejkolwiek innej formie, przewyższających 15 procent rocznie w gotówce lub w innych wartościach.

Nowe 10-złotówki. Dnia 15 bm. Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 10-złotowe II emisji.

Bilety te wykonane są na białym rypsowym papierze i posiadają z lewej strony niezadrukowany margines ze znakiem wodnym, przedstawiającym w profilu podobiznę króla Bolesława Chrobrego oraz lata jego panowania, tj. 992 — u góry obrazu i 1025—u dołu.

Wymiar biletu wynosi 160×80 mm., samego zaś rysunku 109×70 mm. Na żółtem tle str. przedniej znajdują się bronzowo — niebieskie figury kobiece, z których lewa symbolizuje wiedzę, prawa zaś sztukę.

KALENDARZYK.

17	N.	Aleksego W., Westyny M.
18	Pon.	Szymona W., Kamila W.
19	Wt.	Wincentego a Paulo W.
20	Śr.	Czesława W., Emiljana W.
21	Czw.	Praksedy P. M., Wiktora M.
22	Piąt.	Marji Magdaleny, Platona M.
23	Sob.	Apolinarego B. M., Teofila M.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 21 lipca o godz. 3 min. 43 po poł.

Ceny obcych walut.

z dn. 12 lipca 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

Czytajcie i popierajcie „Głos Wileński".

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Zjazd Młodzieży żeńskiej w Poznaniu.

Gdy gospodarz stawia dom, to troszczy się w pierwszym rzędzie o jego fundament. Gdy fundament będzie licho założony, gdy węgły domu nie będą miały trwałego oparcia, to i cały dom prędko runie, przyczyniając tylko szkody swemu właścicielowi.

Domem naszym jest nasza Ojczyzna, a fundamentem jej jest — młodzież zwłaszcza kobieta. Trzeba aby ten fundament był trwały i mocny, aby nie runął za pierwszym podmuchem wiatru.

Pamiętać o tem ciągle powinniśmy, my starsi, że gdy my odejdziemy z tej ziemi, to młode pokolenie zajmie nasze miejsca i poprowadzi dalej rozpoczęte przez nas prace. Aby to dobrze spełniało na Chwałę Boga i pożytek Narodu, musi się do tego zawczasu wdrażać.

Szkoła Polska przygotowuje do tego młodzież, ale wiemy, że ogromna ilość młodzieży nie trafia do szkoły, lub jej nie kończy, lub ukończywszy szkołę wpada w najgorsze towarzystwa i staje się szkodnikiem względem ojczyzny.

Dla tej młodzieży pozaszkolnej są „Stowarzyszenia młodzieży polskiej". Pisaliśmy już o nich dużo razy, wiemy iż pod opieką starszych pracują tam osobno chłopcy, osobno dziewczęta. Po pracy w swoim zawodzie mają po parę razy w miesiąc zebrania, pogadanki, odczyty, kursy dokształcające, mają pisma, książki, teatry, wieczornice, słowem różne miłe i pouczające rozrywki.

A od czasu do czasu odbywają się Zjazdy tej młodzieży, aby zobaczyć co się zrobiło a co jeszcze jest do zrobienia, aby porównać pracę w tym kierunku różnych dzielnic Polski i wzajemnie się od siebie wielu dobrych rzeczy nauczyć.

Otóż taki Zjazd tak zwany „Zlot młodzieży żeńskiej" odbył się na Zielone Świątki w Poznaniu. Był to Ogólno-polski Zlot, bo zjechały się dziewczęta delegatki z całej Polski w liczbie czterech tysięcy.

Druhny zebrane w olbrzymiej hali na miejscu gdzie odbywają się wielkie doroczne Targi Poznańskie (niby jarmarki nasze) miały i salę nabożeństw i obrad i jadłodajnie i sale noclegowe z siennikami umywalniami i t. d.

Obrady trwały trzy dni. Przewodniczyli im ludzie prowadzący z umiłowaniem całą tę pracę wśród młodzieży. Z Wileńszczyzny przybyło trzydzieści pięć druhen z kilku patronkami (t. j. opiekunkami) i ks. patronem Maciejowskim.

Co rano były Msze św. dla tej młodzieży, potem na sali obrad wygłaszano piękne pouczające pogadanki, o obowiązkach młodych dziewcząt względem Boga i Ojczyzny.

Pierwszego dnia Zielonych Świątek odbył się po południu pochód ze sztandarami tych czterech tysięcy dziewcząt. Pochód przeszedł przez całe miasto do Katedry gdzie druhny złożyły wieniec u stóp posągów pierwszych królów polskich: Mieczysława I i Bolesława Chrobrego których prochy w tej Katedrze spoczywają. A chociaż to było tysiąc lat temu, Polska wdzięczna, zwłaszcza młodzież pamięta, że pierwszy z tych królów wprowadził wiarę Chrześcijańskę do Polski a drugi rozszerzył i umocnił jej granice dochodzące do morza.

Po tym hołdzie dziewczęta uszykowały się przed Katedrą na tle której zasiadł na tronie Kardynał i Prymas Polski Hlond. Pobłogosławił zebranej młodzieży i gorącemi słowy wzywał do zgodnej pracy dla dobra Kościoła i Narodu.

Wieczorem była wieczornica, śpiewy tańce, deklamacje. Cały czas grały orkiestry. Dziewczęta z różnych odległych zakątków kraju zaznajamiały się, opowiadały sobie o pracy w swoich stowarzyszeniach i ze łzami po trzech dniach żegnały Poznań.

Powrócimy jeszcze do tego Zjazdu dziewcząt bo to sprawa obchodząca szczególnie matki.

W. Ż.

Sekretarjat Nar. Org. Kobiet (Zygmuntowska 22) czynny jest codziennie, oprócz świąt, od godz. 11—1.

Członkinie Zarządu N. O. K. dyżurują w Red. „Głosu Kobiet" (Dominikańska 4) we wtorki i piątki od g. 11½ do 1.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Mostowa Nr. 1.